

KARTA INFORMACYJNA

Nazwa archiwum:	Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach
Nazwa zespołu archiwalnego:	Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983-1990
Tytuł j.a.:	Akta więźnia dot. Muc Józef, imię ojca: Józef, ur. 29-07-1900 r., skazanego za współpracę z policją i żandarmerią niemiecką na terenie pow. będzińskiego w czasie II wojny światowej
Daty skrajne j.a.:	1945 - 1976
Dawna sygnatura archiwalna:	-
Sygnatura wytwórcy:	28221/II
Sygnatura mikrofilmu:	-
Sygnatura akcesji (numer z książki nabytków):	IPN Ka 04/6217 t. 2
Szczegółowe warunki udostępnienia dokumentów:	-

I. Kspec. 453/46

48

SENTENCJA WYROKU W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

8 17

Dnia 19 sierpnia 1946r.

Specjalny Sąd Karny w Katowicach na sesji wyjazdowej w Będzinie w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia S.B.K. J. Piasecki

Zawniczy: Filip Jasinski i Jan Ornowski

Protokolant: H. Flakowna

w obecności oskarzyciela publicznego Wiceprokuratora Miekraza

rozpoznawszy dnia 19 sierpnia 1946r.
sprawę

J o z e f a M u c a

r. 29.7.1900r. w Łąbrowie, syna Józefa i Marii, wyzn. rzym.kat. żenatego, zawodu rolnika, narod. polskiej, zam. w Łące, aresztowanego zarządzeniem dnia 25.5.1945r. obecnie w więzieniu w Będzinie, karanego-nie ustalone, oskarżonego o to, że:

idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej w sierpniu 1943r. w Łące, jako konfident tajnej niemieckiej policji działał na szkodę osób przesładowanych przez władzę okupacyjną, zawiadamiając policję niemiecką i wskazując jej miejsce w lesie, gdzie ukryli się żydzi, na skutek czego 8 żydów zostało natychmiast ujętych i rozstrzelanych.-

to jest o czyn stanowiący przestępstwo z art. 1 § 1 p. b. dekretu P.K.W.M. z dnia 31.8.1944r. w brzmieniu dekretu z dnia 16.2.1945r. Dz.U.R.P.Nr.7 poz. 29

o r z e k ę

Oskarżonego Józefa Mucę uznaje się winnym ~~zartstwowym~~ idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej w sierpniu 1943r. w Łące działał na szkodę osób przesładowanych przez władzę okupacyjną, zawiadamiając policję niemiecką i wskazując jej miejsce w lesie, gdzie ukryli się żydzi, na skutek czego 8 żydów zostało natychmiast ujętych i rozstrzelanych a w działaniu tym przekroczył granice wyższej konieczności. Czynem tym dopuścił się zbrodni z art. 1 § 1 p. b. dekretu P.K.W.M. z dnia 31.8.1944r. Dz.U.R.P. Nr. 7 poz. 29 i za to skazuje go ponagli tego artykułu przy zastosowaniu art. 22 § 4 i art. 59 § 1 a. kk. na karę więzienia

przez lat 12 / dwanaście/

zaliczeniem na poczet tej kary okresu tymczasowego aresztowania od dnia 25.5.1945r. do dnia 19 sierpnia 1946r. Po myśli art. 5 § 1 pow. dekr. orzeka się utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oskarżonego na okres lat 8, oraz konfiskatę jego mienia. Po myśli art. 598 kpk. i art. 83 przepisów o kosztach sądowych zwalnia się oskarżonego od obowiązku ponieszenia kosztów postępowania karnego i uiszczenia opłaty sądowej.

Sędziowie:

Przewodniczący:

Sędziowie:

U z a s a d n i e n i e .

18

Oskarżony Józef Muc jest rolnikiem, właścicielem gospodarstwa obejmującego około 3 ha ziemi, konatym, ojcem 3 dzieci, narod. polskiej i nie wolił w okresie okupacji do żadnej listy narodowosociowej niemieckiej. W okresie okupacji oskarżony Józef Muc pracował na roli i nie mógł z pracy rolnika utrzymać tak licznej rodziny, wykorzystał sytuację, iż dom jego położony był w odludnym miejscu i w niedalekiej odległości od granicy niemieckiej, właczonych do Rzeszy niemieckiej a terenem tzw. G.G. i ułatwił sobie uzyskiwanie dalszych dochodów przez uprawianie handlu przemysłowymi towarami przewożonymi z G.G. na teren Rzeszy, przyczynił się do tego iż związek z tym handlem przeprowadzał też przez owe granice różnych ludzi, ukrywających się, czy też scigananych przez władze niemieckie. Zdarzało się że przeprowadzanie tych ludzi odbywało się czasem bezinteresownie, czasem za odpłatnie, przyczynił oskarżony nie określał sumy wynagrodzenia, lecz przyjmował to co mu ci ludzie sami ofiarowywali. Z tego procederu znany był oskarżony na terenie gminy, a nawet wiedział też o tym miejscowy posterunek żandarmerii niemieckiej, któremu oskarżony jednak opłacał się i to ochraniać go od konsekwencji, na jakie tym procederem sam się narażał.

Powyższy stan rzeczy ustalił Sąd na podstawie zeznań świadków Jana Ochmana, Wojciecha Pierwochy, Stanisława Zgody i Marii Muc, którzy ponadto stwierdzili, iż oskarżony nie był przez miejscową ludność uważany za konfidenta policji niemieckiej, a przeciwnie darzono go na ogół zaufaniem o ile chodziło o pomoc w tego rodzaju niebezpiecznych dla Polaków sytuacjach.

O ile chodzi o sam zarzut oskarżenia to zasadniczo zmuszony był Sąd opierać się wyłącznie na własnych wyjaśnieniach oskarżonego, gdyż do odwołanych na rozprawie obciążających zeznań świadków Jana Michałika i Kymira Ogonka nie mógł Sąd przywiązywać istotnej wagi, a to ze względu na to, że świadkowie ci byli przesłuchani w toku dochodzeń tylko przez władze bezpieczeństwa i obecnie zniknęli z tutejszego terenu, w szczególności zarehabilitowano Sądowi, iż świadek Jan Michałik jest na tutejszym terenie nieznany i nie wiadomo, gdzie przebywa, zaś co do świadka Kazimierza Ogonka stwierdził posterunek Milicji Obywatelskiej w Łosniu pismem z dnia 12.7.41 iż owi świadkowie ukrywają się od dnia 23 maja 1945r. jako podejrzani o współpracę z Niemcami i z tej przyczyny jest nieosiągalny.

Wyjaśnienia zatem oskarżonego Józefa Muc, stanowiące podstawę wyroku przedstawiają się następująco; pewnej nocy w sierpniu 1943r. oskarżony wcześniej rano udał się na swoje pole, by stwierdzić stan swego owsa i w pewnym miejscu zauważył jakiegoś Żyda, rozmawiającego z Wojciechem Pierwochą, który wskazał i skierował owego Żyda do oskarżonego. Fakt ten potwierdził też świadek Wojciech Pierwocha twierdząc, iż ów Żyd oznajmił mu, że jeszcze kilku z nich znajduje się w lesie i że chcieliby oni przedostać się przez granicę do tzw. G.G. i pytali o dogodne miejsce przejścia. Świadek Pierwocha oznajmił im, że oskarżony Józef Muc przeprowadza ludzi przez granicę z tym iż można mieć do niego zaufanie, że tego dokona. Ów Żyd zwrócił się więc zaraz do oskarżonego z tą samą propozycją, a oskarżony oświadczył mu, dopiero w nocy będzie mógł ich przeprowadzić, zlecił mu by ukryli się oni w lesie w oznaczonym miejscu. Po tej rozmowie oskarżony Muc udał się do domu a po drodze zauważył jadącego w stronę posterunku Kazimierza Ogonka. Nacisnął nadto oskarżony, iż widział z daleka ówch Żydów, w pobliżu których krecikły się jakieś dzieci wiejskie. Będąc w domu oskarżony wyjął swój zamiar swej żonie, która jednak odradzała go od tegoż zamiaru obawiając się złych następstw. Wkrótce później przyjechał na podwórze oskarżonego żandarmeria niemiecka nazwiskiem Gorus, który oznajmił oskarżonemu, iż wpłynęło na niego doniesienie do posterunku żandarmerii, iż ma on zamiar w nocy przeprowadzić jakichś Żydów przez granicę, niech więc będzie ostrożny, gdyż Żydzi ci są już obserwowani i ścigani. Ta wiadomość przestraszyła oskarżonego Muc, który podejrzewając, iż ów Kazimierz Ogonko musił zapewne zgłosić na posterunku żandarmerii o zauważeniu Żydów w pobliżu domu oskarżonego, zaczął przemyślać, jak uchronić się od własnej odpowiedzialności za zamiar przeprowadzenia ówch Żydów przez granicę. W tej sytuacji usnął oskarżony na jedyny sposób wybrnięcia z niebezpieczeństwa zawiadomienie posterunku żandarmerii o ukrywaniu się Żydów w lesie i wykonując te myśli napisał na kartce papieru, że w lesie znajdują się Żydzi i zlecił swemu 11 letniemu synowi Henrykowi Mucowi odniesienie tej kartki na żandarmerie. Zgodnie z

tym poleceniem syn oskarżonego Henryk, który o tej okoliczności zeznawał przed sądem jako świadek, oddał ową kartkę komendantowi sandarmerii w chwili gdy ten znajdując się w towarzystwie Kazimierza Ogonka, przygotowywał się do wyjazdu z posterunku na rowerach. Komendant posterunku przeczytawszy ową kartkę wyraził się do chłopca: "teraz pieronie mi o tym donosisz, kiedy ja już o wszystkim wiem". Ow chłopak powrócił do domu zgłosząc to oskarżonemu a w jakie pół godziny później przyjechał na podwórze oskarżonego komendant sandarmerii ubrany po cywilnemu w towarzystwie drugiego sandarmerii i zagnębiwszy oskarżonego, iż jeśli owi żydzi nie będą z niego na to odpowie, kazał mu pojeść z nimi i wskazać miejsce przebywania owych żydów poczym wszyscy trzej uszli 200 - 300 m. i tam oskarżony wskazał kierunek gdzie znajdowali się żydzi, przesyłał na polecenie sandarmów do domu. Sandarmki udali się we wskazanym kierunku a w kilka godzin później rozstrzelani i pogrzebani. Ponieważ komendant sandarmerii pozostawił na podwoziu oskarżonego swój rower, zgłosił się po odbiór tego roweru syn Kazimierza Ogonka, a którego przebywał po owej egzekucji komendant sandarmerii i gasił pił wodke.

Powyższy stan rzeczy przedstawiony przez samego oskarżonego wyczerpuje w zupełności znamiona zarzuconej mu zbrodni z art. 1 § 1 p. b. dekretu o zbrodniarzach faszystowsko-hitlerowskich, bowiem oszusta było w tym czasie rzecha i oskarżony zreszta sam to przyznał, iż wiedział ogólnie, że żydzi byli narodem szczególnie dla Niemców prześladowanym i że każde wżazanie czy też ujęcie ukrywającego się żyda szkło na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej w sposób nielitościwy do zupełnego wytepienia i wygubienia narodu żydowskiego. Oskarżony Józef Kuc, jak to wynika z powyższych ustaleń wskazał sandarmom niemieckim dwukrotnie miejsce przebywania wspomnianych żydów, którzy bezpośrednio po tym zostali ujęci i rozstrzelani. W działaniu zatem jego miażdża się wszelkie znamiona zarzuconej mu zbrodni i dlatego sąd uznał go jej winnym.

Nie mógł natomiast Sąd przejść do porządku nad tą okolicznością obrony oskarżonego, w której oskarżony stwierdził, iż działał pod wpływem strachu o życie swoje i swojej rodziny, gdyż i to było wiadomem, że każdy kto żydów ukrywał, czy też udzielał im pomocy narażał się na śmierć z ręki Niemców. Jest tu zatem niewątpliwie, iż oskarżony mógł mieć tego rodzaju obawę i narażał się na bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony sandarmerii niemieckiej zwłaszcza po wiadomości, jaka mu przyniósł syn jego Henryk, mianowicie jednak konsekwencje od siebie i wskazując miejsce przebywania żydów, przekroczył granice wyżej konieczności a jakiej się znalazł, a to ze względu na to, iż przede wszystkim winien był znaleźć inny sposób ratowania siebie i swej rodziny a więc przede wszystkim ucieczka z miejsca swego zamieszkania do go zreszta miał czas, gdyż od chwili ostrzeżenia go przez sandarmeria Górska do chwili przybycia do niego komendanta posterunku upłynął okres około półtorej godziny czasu w ciągu którego mógł nie tylko zbiedz sam sam ze swoją rodziną, ale też ewentualnie przestrzedz też wspomnianych żydów. Nie mógł też więc oskarżony jeszcze stuprocentowej pewnością, że komendant posterunku wie już o miejscu przebywania wspomnianych żydów, jakkolwiek niezależnie od ewentualnego doniesienia o tym przez Kazimierza Ogonka, również i za pośrednictwem dzieci wiejskich mogła ta wieść dotrzeć do posterunku sandarmerii. Ponadto oskarżony wiedząc, iż w danym wypadku chodzi o życie 8-ściora żydów poświęcał dla ratowania siebie i swej rodziny, która w owej chwili liczyła tylko 3 osoby, większą ilość istot ludzkich a więc i pod tym względem przekroczył granice wyżej konieczności, w której pogrążył. W tym więc stanie rzeczy Sąd przyjąwszy, że oskarżony działał w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego jego dobru własnemu i jego rodziny stwierdził równocześnie, iż oskarżony przekroczył granice tej wyżej konieczności i dlatego zastosował do niego przy wymiarze kary nadzwyczajne złagodzenie kary śmierci za ten czyn przewidzianej stosownie do przepisu art. 22 § 4 i art. 59 § 1a. kk. wymierzając mu karę 12 lat więzienia jakom odpowiadająca stopniowi jego winy.

Przy wymiarze tej kary wziął Sąd pod uwagę, iż winę oskarżonego łagodzi fakt, iż oskarżony do czynu nie przyszedł, że jak to uznali sądownie w innych wypadkach niekiedy wobec ludzkiem zagrożonym przeprowadzając ich przez granice, że dany wypadek jest wynikiem raczej tragicznego

splotu okoliczności aniżeli jakiego perfidnie przemyślanej akcji, ze oskarżenia na utrzymaniu licznej rodziny a wreszcie ze rozprawa nie wykazała, by pozostawał na usługach niemieckich w jakimś szerszym zakresie. Jako osoba mająca okoliczności uznać Sąd fakt, iż następstwa czynu oskarżonego, który on niewątpliwie conajmniej przewidywał i na nie się godził były bardzo poważne, bo straciło życie 8 osób.

Reszta orzeczeń sentencji wyroku opiera się na powołanych w niej przepisach ustawy.

Ławnik;

1-1 J. Yasinicki

Przewodniczący;

1-1 M. Trzeciak

Ławnik;

1-1 J. Orzech

